



dcwtours.com prezentuje



Spacer po Zamku w Edynburgu



Czas: 60 - 90 minut

Mapa: załączona lub używaj mapy online



ZAMEK W EDYNBURGU

Usytuowany na Skale Zamkowej (*Castle Rock*), jest obowiązkowy do zwiedzenia, jak to mówią. Co roku robi to około 1,5 miliona ludzi. Niemniej – zamki są skarbem całej Szkocji – wypadałoby zobaczyć chociaż jeden.

A ten tutaj opowie wam historię kraju – jako ZAMEK KRÓLÓW przeżył ją całą. Była to Brama na Północ – kto ją miał kontrolował region. Jego mury zostały poranione licznymi oblężeniami. Dlatego też dzisiaj każdy ich fragment opowiada inną historię: o rozlewie krwi, o odwadze i wspinaniu na skały, o oszustwach i geniuszu, o komediach i tragediach. Tutaj znajdziecie wszystko. Wewnątrz są muzea, choć głównie wojskowe. Ale sam zamek jest wielkim muzeum – ze swymi lochami, kaplicami i pałacami. Co najważniejsze – tutaj przechowywane są Klejnoty Koronne Szkocji – kiedyś utracone, a obecnie na widoku. Być może miejsce to zainspiruje was tak jak Rowling albo G.R.R. Martina. Nie wiadomo... ale pewne jest, że będzie ciekawie.

Zamek oferuje różne sposoby zwiedzania – macie broszurę lub darmową wycieczkę z przewodnikiem (30 minutową). Pokażą wam tam rozplanowanie obiektu, opowiedzą parę historyjek i zostawią resztę do eksploracji. Można kupić książkę pamiątkową – wewnątrz jest po trochu o wszystkim. Można też zakupić audio-guide – będzie on najbardziej szczegółowy (osobiście spędziłam z nim w zamku 4 godziny – ale mam słabość do historii i takich miejsc).

Można też wejść do środka ze zorganizowaną wycieczką lub zabrać ze sobą te parę stron. Nie będę was oprowadzać po muzeach, ale powiem co możecie tam znaleźć. Samo chodzenie po zamku dużo oferuje, a postaram się to urozmaicić paroma opowieściami. Mam nadzieję, że sprawią one, że mury ożyją. Spacer powinien zająć 60-90 minut. Kończy się na szczycie – na Placu Koronnym – skąd można schodzić w dół i wchodzić do muzeów (jeśli tak zdecydujecie).

Szczerze polecam wizytę w godzinach rannych lub po 15. Tłumy będą wtedy mniejsze. Najgorzej jest od południa do 14 – z uwagi na pewną atrakcję zamkową. No i oczywiście – najgorzej w wysokim sezonie turystycznym (wakacje). Od października do kwietnia po zamku hula wiatr, zimno i *haar* – powinno być wtedy raczej pusto.

Miłego!





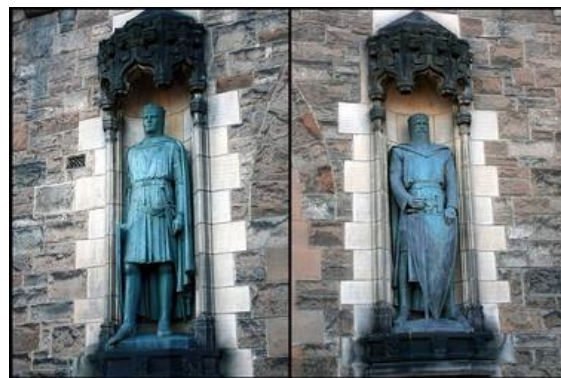
1. Zamkowa Esplanada i wejście

Stojąc na wprost bramy wejściowej.

Zamek robi wrażenie z każdej perspektywy. Górujący nad wami kolos stoi na tej skale od czasów drewnianej osady Celtów. Wybrali oni tę górę po wygasłym wulkanie z uwagi na jej strategiczne znaczenie. Chociaż pierwsze ślady człowieka pochodzą z 3000 p.n.e. to, co widzicie to mozaika ostatnich 500 lat. Esplanadę dodano w XVIII wieku z uwagi na parady wojskowe (jak dzisiejszy Military Tattoo). Nawet ta wspaniała brama przed wami jest produktem XIX wieku. Wcześniejsze wejście było bardziej na prawo (idźcie wzrokiem wzdłuż muru).

Niemniej teraz mamy ten romantyczny, „baroński” styl architektoniczny, którego zadaniem było rozpalać dusze przyjeżdżających z wizytą Anglików. Fosa jest sucha, ale za to pozwoliła na instalację zwodzonego mostu. Królewski symbol – czerwony lew na żółtym tle, mówi do kogo należy zamek. Wyobraźcie sobie te kolory odwrócone – czy coś wam przypominają? Zostawię to na razie, ale pamiętajcie...

Dwóch XX-wiecznych strażników patrzy na wchodzących. **Robert de Bruce** ma na głowie koronę. To on dostał tego zaszczytu po Wojnach o Szkocką Niepodległość 1296-1328. Wybuchły, ponieważ grupa możnych nie mogła zdecydować, kogo wybrać na króla. W decyzji pomógł im Edward I Młot na Szkotów – naiwnie poprosili go o pomoc.



Powinni byli wiedzieć... Angielski król wykorzystał tę okazję aby przejąć kontrolę nad Szkocją. Ale tak jak niemożliwy do schwytania jednorożec – tak Szkoci walczyli i stworzyli legendy tamtych czasów.

Podobno to nie jego sąsiad – **William Wallace**, był *Braveheartem*. Legenda mówi, że po wielu porażkach Bruce skrył się na wyspie. Tam, któregoś dnia, patrzył jak pająk z trudem buduje swą sieć. W końcu mu się to udało i Robert ujrzał w tym przepowiednie – tak jak pająk, tak i on musi ponieść kilka razy porażkę, aby w końcu odnieść



zwycięstwo. Wrócił na pole bitwy i w Bitwie pod Bannockburn w 1314 pokonał Anglików (taki lokalny Grunwald).

William Wallace doznał za to zaszczytu posiadania filmu o sobie. Walczył w tej samej wojnie, czasem z przyszłym królem. Miał swoje wielkie zwycięstwo pod Stirling Bridge, ale finalnie został schwytany przez wroga. Cierpiał okropne tortury i straszliwą publiczną egzekucję. Dla Anglików był potworem, dla Szkotów – bohaterem.

Wy zdecydujcie kto jest Braveheartem i idźcie do środka po bilety.

Przeszedłszy przez bramę będziecie mieli po lewej toalety (darmowe). Po bilety i do zamku idzie się na prawo (jeśli macie swoje lub Explorer Pass – podążajcie ścieżką w górę). Bez biletów dojdzie się maksymalnie do sklepu z pamiątkami – starej platformy strzeleckiej. Przez drugą bramę już nie przejdziecie – tam potrzeba wejściówki.



2. Pomiędzy bramami

Starożytny lud Goddodin nazywał to miejsce **Dunedin** – Dun (miasto) Eidyna. Z przybyciem Anglosasów i ich języka stało się ono burgh'iem Eidyna lub też Eidynburgh'iem. Wtedy była to tylko osada na szczycie Skały.

Droga, którą teraz idziecie została dodana wiele lat później. Przechodziła nad fosą, pod okiem strażników. Potem dochodziło się do bramy, gdzie was przeszukiwano. Czy czujecie się na siłach zdobywać ten zamek? W tym wąskim przejściu, pomiędzy ścianą a lufami?

Drewno zamieniło się w kamień, kamień w zamek. Nie byle jaki – bramę na Północ. Z tego też powodu oblegany był aż 26 razy! W tym spacerze opowiem wam o najważniejszych z nich.

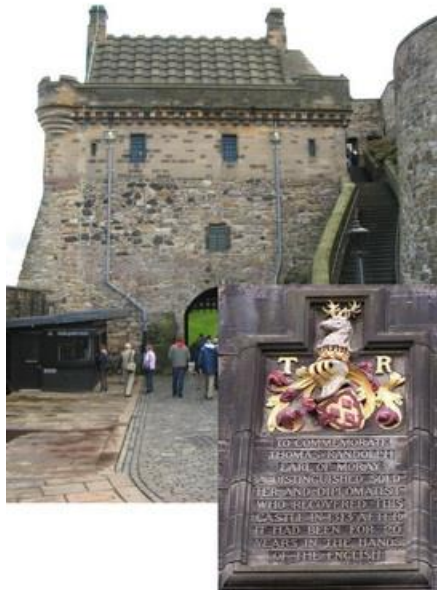
Teraz łatwiej zrozumieć „**mozaikę różnych czasów**”. Kolejna brama – Portcullis Gate (2a) powstała w XVI wieku. Było to po kolejnej wojnie – Długim Oblężeniu. Miała 4 bariery – bronę (kratę) i troje drzwi – ciągle widać jest zawiasy po nich. Szczyt został dodany później – dlatego też druga nazwa brzmi Wieża Argyll. Przez chwilę



przetrzymywano tutaj Archibalda Campbell, 9 Earla Argyll. Był wiernym poddanym korony w XVII wieku, ale stał się zbyt potężny według niektórych. Oskarżono go o zdradę i skazano na śmierć. Historia jak wiele innych...

Przechodząc przez bramę zwróćcie uwagę na to co jest wokół was – zawiasy i reliefy. Po drugiej stronie po prawej będzie budka z audio-guide'ami. Kawałek dalej za nią jest zegar na ścianie – punkt zbiorczy zamkowych wycieczek z przewodnikiem (darmowe). Po lewej widać schody. Na wprost – armaty i taras widokowy.

3. Długie Schody i Wieża Konstabla



W końcu widzicie, że widok z daleka nie odda tego co jest wewnątrz zamku.

Edynburg stał się królewskim miastem w XII wieku podczas rządów Dawida I (dynastia Dunkeld). Wiadome jest, że zamek był wtedy kamienny, ale prawdziwa droga na szczyt wiodła schodami, które widać po lewej (prawej? Zależy, jak stoicie). Zwą się **Długimi Schodami**, bo mają 70 stromych stopni. Wiodą obok ruin **Wieży Konstabla** (struktura po prawej od schodów). W przeszłości mogła być to wieża strażnicza dla Górnego Dziedzińca... Być może

zauważyliście tablicę pamiątkową na niej wiszącą – z rokiem 1313?

Będzie nad wami na ścianie wieży. Być może trzeba pójść dalej w stronę tarasu widokowego, jeśli nie możecie jej znaleźć.

Przez długi czas zamek nie był na stałe zamieszkały przez króla. Powodem były liczne wojny – sąsiedzi pragnęli przepchnąć granicę bardziej na północ lub na południe... Najgorzej było po Aleksandrze III (dyn. Dunkeld). Pewnej sztormowej nocy król postanowił odwiedzić swą żonę. Wsiadł na konia i ruszył więc do Fife. Ale droga była ciemna i spadł. Po jego śmierci rządziła przez chwilę jego córka – dziecko, a po niej nastąpiła kłótnia możnych. Nie byli w stanie wybrać następcy i zwrócili się o pomoc do króla Anglii. Edward I nie był wtedy jeszcze zwany Młotem na Szkotów. Przybył na ratunek, pragnąc zagarnąć władzę dla siebie. zaproponował ród Balliol zamiast de Bruce – choć obie linie wywodziły się od króla Dawida I. Ale Balliol był lepszą



marionetką. Bunt mieszkańców nastąpił szybko, wspomagany obecnością angielskiego wojska w Szkocji. Dzisiaj czas ten zwany jest **Wojnami o Szkocką Niepodległość**.

Dwóch ich bohaterów już spotkaliście przy pierwszej bramie. Ich geniusz polegał na wykorzystaniu terenu w walce. Po polsku zwie się to „partyzantką” – strategią na silniejszego przeciwnika. Nawet „ostatnia”, wielka bitwa pod Bannockburn (czerwiec 1314) była arcydziełem planowania.

Częścią strategii Bruce’a było niszczenie zamków – aby przeciwnik nie miał punktów oparcia. Edynburg był jednym z nich. Zdobył go **Thomas Randolph**. Pewnej nocy, z garstką żołnierzy, wspiął się na niezdobyte klify i dokonał niemożliwego. Zaskoczyli wszystkich w środku. Był to marzec 1314 roku i czyn ten częściowo zmusił Anglików do pójścia na Stirling – a tam czekał na nich przyszły król.

Na tabliczce widzicie inną datę, ale nie jest to błąd. Różnicę tworzy użycie Kalendarza Juliańskiego, który był w użyciu, kiedy ją tworzone. Nowy Rok przychodził tam w marcu. Dopiero Kalendarz Gregoriański stworzył nasz obecny system.

Reasumując – Wojny zakończyły się zwycięstwem Szkotów, podpisaniem pierwszej deklaracji niepodległości w Arbroath (choć ówczesny Papież jej nie uznał – ekskomunika Bruce’a bo zabił w kościele), ukoronowaniem Roberta de Bruce i okresem stabilizacji. Zamek odbudowano by w przyszłości zniszczyć go znowu...

Teraz możecie iść do dział.



4. Bateria Argyll i Panorama Północna

Tak to szło – raz zamek należał do Anglików, raz do Szkotów. Kolejna ciekawa historia pochodzi z XIV wieku – wtedy to grupa żołnierzy przebranych za kupców, odbiła zamek z rąk południowców. Tym razem prowadził ich Sir William Douglas. Natomiast wojny wywołał Edward III pragnąc pójść w ślady dziadka.



Lata później dodano drogę, którą idziecie. Było to już w czasach Stuartów – a tamtejsi królowie kochali nowy wynalazek wojenny – armatę. Potrzeba było łagodniejszego podejścia, aby przetransportować je na zamkowe mury.

Niemniej **Bateria Argyll** do której podchodzicie to produkt jeszcze innego oblężenia – jakobickiego, z XVIII wieku. Nazwano ją na cześć księcia Argyll, który walczył z rebeliantami w imię protestanckiego króla Jerzego I z Dynastii Hanowerskiej (Stuartowie się w nią wżenili po linii damskiej). Odnowienie zamku przeprowadzał Generał Wade – ten sam, który budował drogi i mosty w Highlands. Działa pochodzą z okresu napoleońskiego.



Ale TO działo, TO które chcecie zobaczyć – jest kawałek dalej i wygląda bardzo współcześnie. Zanim jednak do niego podejdzicie zerknijcie na **Panoramę Północną**. Macie tutaj wyjątkową okazję zobaczyć Nowe Miasto z góry.

Pod wami są Ogrody Princes Street. Po prawej widać dwie greckie świątynie – Galerie Sztuki. Droga dzieląca ogrody na pół to The Mound. Druga zielona część udekorowana jest czarną iglicą Monumentu Scotta. Idźcie wzrokiem dalej – zobaczycie Hotel Balmoral z wieżą zegarową, Most Północny i Calton Hill. Ulica biegnąca równoległe do Ogrodów to Princes Street – wyznacza początek Nowego Miasta z XVIII wieku. Możecie dostrzec linie proste planu Jamesa Craiga. Jak różne musiało ono być od „przytulnego” Starego Miasta! Dalej na północy widać Leith – port nad Zatoką Forth. Ziemia za wodą to Królestwo Fife – spichlerz starożytnej Szkocji (więcej w [Spacerze po Nowym Mieście](#)).



5. One O'Clock Gun

To co widzicie to działo polowe kaliber 105mm. Ale pierwsze One O'Clock Gun było 64-funtowcem i stało na Baterii Półksiężycowej (Górny Zamek)! Skąd nazwa? To przez zwyczaj przywieziony do Edynburga przez Jamesa Hewitta. Podczas wizyty w Paryżu w 1861 roku zaobserwował



wystrzały armatnie w samo południe. Strasznie mu się to spodobało i postanowił zrobić wszystko co w jego mocy, aby w jego mieście było podobnie.

Edynburg miał już swoją, mniej głośną tradycję. Około 13 na szczyt Monumentu Nelsona na Calton Hill wciągano czarną kulę. O dokładnej, pełnej godzinie, opuszczano ją w dół. Ten sygnał wizualny był bardzo ważny dla statków stacjonujących w Zatoce. Według niego ustawiali swoje instrumenty. Ale miasto znane jest ze swej gęstej mgły – *haar*, który czasem uniemożliwiał zobaczenie kuli. Pomysł Hewitta stał się dodatkiem do oryginalnego zwyczaju – stąd One O’Clock (pierwsza po południu) Gun.

Od 2006 roku działo obsługiwane było przez słynnego **Shannon the Cannon** (Sierżant James Shannon). Niestety zmarł w grudniu 2018 roku. Kochali go towarzysze broni i turyści, którzy nadali mu ten przydomek. Działo już nie będzie takie samo.

Dzieje i technologię stojącą za tym systemem możecie zobaczyć pod armatą. Schody obok (5a) prowadzą w dół do niewielkiej komnaty temu dedykowanej. Jeśli natomiast chcecie zobaczyć wystrzał – pamiętajcie by przyjść wcześniej i zająć miejsce. Najlepsze widoki są z tarasu obok Kaplicy Św. Małgorzaty, kawałek wyżej.

Z One O’Clock Gun nie idziecie jeszcze do góry. Obok restauracji (była Wozownia) jest droga schodząca w dół. Tam się skierujcie.



6. Bateria Butts, Panorama Zachodnia i Narodowe Muzeum Wojny

A Schodząc do małego placu, widzicie posąg konny. Patrzy się on na zachód – ku schodom na taras widokowy. Na placu jest dwoje wejść prowadzących do budynków. Po lewej jest wejście, po prawej – wyjście.

Zabudowania wokół was pełniły przez lata różne funkcje. Były magazynami, pracowniami czy domami dla mieszkańców zamku. Po tym jak znajdował się tu szpital, przemieniono je na muzeum poświęcone wojnom Szkocji. Wewnątrz znajdziecie skarby sztuki wojennej poczynając od góralskiego miecza na masce gazowej kończąc. Jest tam też obraz słynnej **Cienkiej Czerwonej Linii** Roberta Gibba.



Można by rzec, że posąg też należy do muzeum. Przedstawia on **Marszałka Polowego Douglasa Haiga**. Kiedyś zdobił on Zamkową Esplanadę. Bardziej sarkastyczne głosy mówią, że nikt nie chciał patrzeć na mordercę szkockich i angielskich żołnierzy, więc postawiono go na „zapleczu”. Przez jego decyzje wielu poległo w Bitwie pod Sommą (I Wojna Światowa). Na pamiątkę dano mu nawet przydomek „Rzeźnik spod Sommy”.

Zostawcie go dla czegoś weselszego – **Panorama Zachodnia** pokaże wam Fountainbridge i West End. Wielka kopuła należy do gmachu Hali koncertowej Ushera – nazwanej za wynalazcą *blended whisky*. Jeśli spojrzycie w dół zobaczycie dalsze linie murów. Kiedyś można było je zwiedzać, ale zostały zamknięte z uwagi na częstą, brzydką pogodę. Raporty wypadków notowane były już od XVII wieku.



Niemniej ta niedogodność sprawiał, że było to idealne miejsce na sekretne spotkania! W 1689 roku, przy Sallyport (brama do wypadów na wroga), spotkało się dwoje ludzi. George Gordon był dowódcą zamku a John Graham dowódcą polowym zwanym później Bonnie Dundee (Piękny Dundee). Oboje byli wierni Stuartom, właśnie obalonym przez Wilhelma Orańskiego i jego żonę Anne Stuart. Powstanie upadło, ale bramę próbował wykorzystać drugi zryw jakobicki z połowy XVIII wieku. Grupa żołnierzy wspięła się na Skałę i próbowała użyć tego tajemnego przejścia. Nieśli ze sobą składaną drabinę, ale zabrakło im jednego elementu. Wykorzystali więc liny. Ktoś ich jednak zauważył, liny zostały przecięte a oni upadli.

Czasem nawet najmędrsze plany... (cytat z wiersza *Do Myszy* Roberta Burns)



7. Idąc w górę

Zejdźcie z baterii i wróćcie w okolice restauracji. Pora iść w górę. Nie zapomnijcie się odwracać – z każdym krokiem widoki są coraz ładniejsze.

Spośród wszystkich nieszczęść, kolejne oblężenie Zamku było najgorsze. Zostało nazwane **Długim** i wydarzyło się w XVI wieku. Nawet późniejsze



Powstania Jakobitów nie niosły ze sobą takiej dewastacji. Wojny Światowe oszczędziły te mury – zeppelinów szczęśliwie zrzuciły bomby obok – na Grassmarket przykładowo. Poza tym bardziej były zainteresowane stoczniami Clyde pod Glasgow.

XVI wiek jest początkiem Szkockiej Reformacji i wojen religijnych, które z przerwami trwały przez kolejne 200 lat. Czemu tak długo? Być może powstanie Jakobitów było zrywem politycznym, ale była to też walka o zachowanie protestanckiego króla zamiast katolickiego.

Wszystko zaczęło się brakiem męskiego potomka po królu Jakubie V. Jego rywal z południa – Henryk VIII zaplanował sobie, że następczyni Maria będzie idealną żoną dla jego syna. Tak rozpoczęły się „**krwawe zaloty**”, które spaliły Edynburg i spowodowały



ucieczkę Marii do Francji. Żyła tam przez długi czas, wyszła nawet za mąż za następcę francuskiego tronu. Ale chłopiec umarł, ona nie była mile widziana na tamtejszym dworze i wmieszała się w politykę, której nie rozumiała. Powróciła do Edynburga w 1566 roku – kobieta, katoliczka, bardziej francuska niż szkocka. Nawet nie pamiętała języka!

Spotkała ją wrogość ze strony Johna Knoxa, rozpowszechniającego Reformację, i możnych. Być może poślubiła Henryka Stuarta Darnleya aby wtopić się w tłum. Ważniejsze jest, że mieli męskiego potomka, który stał się jednocześnie jej końcem. Arystokracja wolała dziecko, które ukształtują jak chcą, niż jego matkę. Ona uciekła więc, walczyła i ostatecznie skryła się w Anglii, gdzie ją ścięto.

Jedną z walk tamtych czasów była o ten zamek. Zwolennik Marii – William Kirkaldy of Grange był tu dowódcą. Obwarował się i poddał dopiero, gdy możni sprowadzili angielskie działa. Zamek był już jednak ruiną, bronią przez garstkę żołnierzy. William przeżył tylko po to by zostać powieszonym za zdradę przed kościołem St. Giles.

Długie oblężenie pozwoliło wybudować Baterię Półksiężycową i Dolny Dziedziniec. Nawet Cromwell, który kolejny okupował zamek, nie wyrządził wielu zmian. Był





wtedy XVII wiek, a dowódca dokonał jedynie kosmetycznych poprawek, aby pomieścić w zamku swoje wojsko. Ale był to już czas, kiedy królowie go opuścili i mieszkali tu tylko żołnierze.

Idąc do góry zauważ budynek po prawej, w cieniu drzewa. Fasada idzie dalej, aż do 3-piętrowego bloku. Jest przy nim kawałek płaskiego terenu, gdzie można złapać oddech. Widać stąd drogę w dół zakręcającą między budynkami. Inna prowadzi w górę do kolejnej bramy.



8. Dom Gubernatora i Baraki

Idąc w górę mijacie rząd budynków po lewej. Jeden z nich ma „ładniejsze” wejście... bardziej znaczące, z trójkątnym tympanonem nad drzwiami.

Jest to **Dom Gubernatora (8a)**. W XVIII wieku osoba odpowiedzialna za zamek otrzymała swoje prywatne lokum. Funkcję gubernatora chwilowo zlikwidowano, ale wróciła w połowie XX wieku – bardziej w formie reprezentacyjnej i symbolu.

Dowódca był po to, aby zorganizować garnizon zamkowy. Żołnierze otrzymali dedykowane kwatery w XVII wieku. Jest nimi ostatni budynek po prawej (idąc w górę) – ten z trzema piętrami (8b). Jedno z wejść do niego ma posąg szkockiego żołnierza. Miejsce to mieściło kiedyś 600 osób! Wygląda na niewielkie, ale od strony klifu widać dodatkowe 3 piętra idące w dół.

Dzisiaj podzielony jest na kwatery lokalnego garnizonu – Royal Regiment of Scotland, który cały czas opiekuje się zamkiem, oraz muzeum. Wejście do tego drugiego jest przy posągu żołnierza. Poświęcone jest ono Królewskiemu Oddziałowi Szkockich Dragonów (*Royal Scots Dragon Guard*).

Drugie **muzeum regimentu (8c)** jest za wami. Jest to niewysoki budynek w narożniku dróg. Tym razem – Muzeum Royal Scots. Oba – dadzą wam pełen obraz szkockiej armii. Pierwsza dywizja została utworzona przez Karola I w 1633 roku, aby walczyć we francuskich wojnach (Wojna 30-letnia z Anglią). Powrócili do kraju





w czasach kolejnego króla. Karol II stworzył dodatkowo Królewskich Dragonów., którzy zamienili się z czasem w słynnych Royal Scots Grey.

Przez lata szkoccy żołnierze znani byli ze swej waleczności. Być może przemawiała prze nich krew Górali. Pojmali orła pod Waterloo. Zrobił to Ewart Ensign, którego grób możecie odwiedzić na Esplanadzie. Napoleoński orzeł jest natomiast w Muzeum Dragonów. Tak samo jak i pamiątki Cienkiej Czerwonej Linii. Przydomek ten dostały brytyjskie oddziały walczące z rosyjską kawalerią. Na ich cześć lokalny regiment dostał nazwę od tamtej bitwy z 1854 roku – Kompania Balaclava. W Muzeum Royal Scots czekają na was historie z różnych frontów – bitew z Wellingtonem czy Churchillem. Są tam wojny napoleońskie, afrykańskie czy też I Wojna Światowa, która pochłonęła życie 11000 Szkotów.

Możecie teraz wybrać – wchodzicie do muzeów, idziecie w górę drogą lub w dół. Proponuję w dół, między budynki – dojdziecie do „ukrytej” baterii. Też związana jest ona z wojnami, będzie więc w temacie.



9. Bateria Dury, więźniowie i lochy

Na końcu drogi jest kolejna platforma strzelecka. Po prawej zauważycie wejście do więzień, po lewej – do lochów.

W XX wieku umieszczono tutaj więzienia dla lokalnego garnizonu. Żołnierzom przytrafiało się z reguły być pijanym na służbie. Dzisiaj są przykładem dla nas, jak wygląda więzienie wojskowe. Osobiście bardzo lubię łazienki!

Bateria Dury ma więcej do zaoferowania niż to widać na pierwszy rzut oka. Podejdźcie do okien z których widać miasto – kiepsko, ale za to na murach wyryte jest graffiti. Niektóre, jak przykładowo statki, zadziwia ilością szczegółów... Może i była to platforma strzelecka, ale wyobraźcie sobie bramę na wejściu. Przestrzeń staje się odcięta i tak było! – w XVIII wieku służyła jako **spacerniak dla więźniów**.



Ci konkretnie zamieszkiwali lochy – drugie wejście. W środku znajdziecie hamaki, słomę i stęchły chleb. Brak tylko szcurów. Kiedyś była tu liczna gromada, głównie żeglarzy pojmanych w wojnach XVIII wieku. Był to czas wielu konfliktów, częściowo spowodowanych Amerykańskimi Wojnami o Niepodległość. Anglia walczyła wtedy ze wszystkimi, a lochy pełne były piratów, korsarzy, marynarzy i żołnierzy.



Nie mając nic lepszego do roboty – dłubali... w drzwiach, kościach, murach. Lub budowali małe rzeczy – szkatułki czy też wspaniałe modele statków. Wszystko to zobaczycie w mini muzeum zrobionym z dawnych cel. Swoje wyroby sprzedawali mieszkańcom miasta – zamek był wtedy otwarty i do krat można było podejść.

Być może nie znajdziecie tutaj Jacka Sparrow, ale byli marynarze służący z John Paul Jonesem – ojcem amerykańskiej marynarki. Znajdziecie **podrabianą walutę...** nuda rodzi geniusz. Próbowano stąd nawet uciekać parę razy. W jednej historii więzień schował się w beczce z odpadkami – szkoda, że nie wiedział, że śmieci zrzucane są ze skał. Z kolei ucieczka z 1811 wciąż jest widoczna – została dziura w murze przez którą uciekło parę osób.

Z wizją tych fantazji wojennych i piratów możecie teraz udać się ścieżką w górę do ostatniej bramy na waszej trasie.



10. Brama Mgielna

Po szkocku powinno być „foog” lub „haar gate”. Wszystko oczywiście w nawiązaniu do gęstej mgły otulającej czasami Edynburg. Ta przychodząca znad morza jest najbardziej gęsta, zimna i wilgotna – doskonały powód, aby zostać w łóżku.

Wytłumaczę wam tę nazwę kolejną historyjką. Nie tylko nienawiść była pomiędzy Anglią a Szkocją. Mariaże między nimi mają chyba dłuższy staż. Jeden z nich był



między Jakubem IV a angielską księżniczką, siostrą Henryka VIII – Małgorzatą Tudor. Jej mąż pragnął obsypać ją bogactwami podobnymi tym południowym. Zbudował dla niej Pałac Holyrood. Ale wcześniej musiała ona mieszkać na Górnym Dziedzińcu zamkowym – za tą właśnie bramą.

Nienawidziła tego miejsca! Głównie dlatego, że było zimne, ciemne, ponure i ociążało – do obrony a nie do życia. Jej głównym argumentem i powodem wszystkich bolączek była wspomniana mgła, która dochodziła podobno aż do stóp tejże bramy.



11. Górny dziedziniec i Kaplica Świętej Małgorzaty

Po przekroczeniu bramy widzicie Górny Dziedziniec/Zamek. Rozglądnijcie się – po lewej jest mały sklep z pamiątkami. Idąc jak zegar – na niewielkim wzniesieniu jest samotny budynek – Kaplica Świętej Małgorzaty. Na wprost – ścieżka prowadząca na platformy strzelnicze (zakręca w prawo). Po prawej widać wielki, ciemny budynek wyglądający jak kościół. Kolejna ścieżka prowadzi od niego do was.

Wyobrażacie sobie cytadelę w tym miejscu? W średniowieczu właśnie ją umieszczano na Górnym Dziedzińcu. Była to ostatnia linia obrony po murach, bramach i żołnierzach (stołp). Budynki po prawej mogą was nawoływać, ale skupcie się na tych po lewej. Po paru stopniach powinniście być obok kaplicy.

Jest ona najstarszym budynkiem Edynburga i pochodzi z XII wieku. Wybudował ją król Dawid I – dla swej zmarłej matki Małgorzaty.

Była ona żoną króla Malkolma III Canmore z dyn. Dunkeld (canmore znaczy “wielki” lub “wielka głowa”). W swym życiu zrobiła wiele dobrego, szczególnie dla religii chrześcijańskiej i pielgrzymów. Wybudowała przejście przez zatokę do Fife. Początkowo były to promy, dziś mamy w tym samym miejscu trzy mosty (2 drogowe, 1 kolejowy = Forth Bridge). Na pamiątkę królowej miasta leżące przy mostach nazywają się Queensferry.





Kaplica mogła być kiedyś częścią cytadeli – tej, do której należała też Wieża Konstabla z początku spaceru. Dzisiaj cały czas spełnia swoją funkcję i odbywają się tutaj głównie śluby żołnierzy z lokalnego garnizonu. Wewnątrz jest malutka, ale bardzo urokliwa dzięki wspianiałym witrażom. Stworzył je D. Strachan w XX wieku. Przedstawiają świętych – Andrzeja, Małgorzatę, Niniana, Kolombę i Williama Wallace’a.

Obok kaplicy jest działo i kolejny wspianiały widok. To tutaj warto przyjść oglądać wystrzał One O’Clock Gun.



12. Mons Meg i Cmentarz Zwierząt

Pierwszym królem, który zakochał się w nowej sztuce wojennej i jej narzędziach był Jakub II. Jego żoną była Małgorzata Guelders. Jej wuj – książę Burgundii – Filip

III podarował im wyjątkowy prezent ślubny.

Mons Meg nosi nazwę od miasta, w którym ją odlano i jest niesamowitym przykładem starej sztuki wojennej. Była tak ciężka, że 100 osób potrzeba było do jej transportu. Mogła pokonać tylko 5 km dziennie! Jedna kula armatnia ważyła 150kg! Spróbujcie zajrzeć do lufy – głowa tam się zmieści.

Nie była używana zbyt często z uwagi na te drobiazgi. Nie miała nawet wieku, kiedy porzucono ją w 1550 roku. Meg stała się działem stacjonarnym, używanym na wyjątkowe okazje jak narodziny Jakuba VI, czy koronację jego matki itp. Armata przez chwilę była w Londynie – wynik Aktu o Rozbrojeniu z 1754 roku, zaraz po Powstaniu Jakobickim. Wróciła jednak dzięki Sir Walterowi Scott w 1829 roku.

Inną ciekawostką w tym miejscu jest kawałek zieleni, który dojrzycie za poręczą po prawej. Widzicie nagrobki? Czasami zastanawiam się czy to stąd Steven King wziął swój pomysł... Tutaj żołnierze regimentów chowali swoje maskotki. Niektóre podróżowały z nimi nawet na front, zasługiwały więc na godny pochówek.



13. Bateria Półksiężcowa (Half Moon Battery)

Teraz możecie iść dalej – w lewo i ścieżką do Baterii Frontowej (13a). Po drodze będzie studnia (13b), a na końcu okrągła przestrzeń kolejnej platformy strzeleckiej.

Oryginalnie „forewall” od frontu, fasady – tej części zamku, która wystawiona była do wroga i jedynej drogi, którą mógł przyjść. Stąd widać będzie Królewską Miłą i Esplanadę. Nie dziwi, że ta część zamku jest najmocniej ufortyfikowana. Pamiętajcie mieszaninę skały i kamienia z pasażu wejściowego? Były to fundamenty tej baterii – zbudowane po Długim Oblężeniu z XVI wieku. Wszystko co wcześniej obróciło się w proch od ognia nadlatującego z kierunku Mili.

Studnia (zerknijcie na wizualizację online), którą mijacie też jest wyjątkowa, choć wygląda prozaicznie Schodzi w dół 34 metry i zagłębia się aż w bazaltową skałę starego wulkanu. Mieściła 11000 litrów wody i była nieodzowna przy oblężeniach. Wiedziały o tym obie strony. Był czas kiedy obrońcy, opuszczając zamek, **zatruli studnie** (wrzucając tam przykładowo zwłoki kota). Nieprzyjaciel, który okupował potem zamek miał nieprzyjemną niespodziankę.

Okrągłą przestrzeń na końcu ścieżki jest dziś pusta. Kiedyś Bateria Półksiężcowa udekorowana była One O’Clock Gun czy działami Siedmiu Sióstr. Dzisiaj jej kształt jest najbardziej charakterystyczną częścią zamku, doskonale widoczną z daleka.

Kolejna część tej historii jest pod waszymi stopami. Aby tam dojść należy zejść z Baterii, pójść w lewi i w dół po schodach. Prowadzą do toalet, ale w połowie drogi są drzwi wiodące pod wnętrzności Platformy.



14. Ruiny Wieży Dawida

Kolejny król z przeszłości – Dawid II (dyn. De Bruce) stworzył swoją cytadelę w tym właśnie miejscu w XIV wieku. Była to wielka wieża, częściowo połączona z pałacem, który zobaczycie w następnej kolejności. Została ona zniszczona w XVI wieku, a potem zbudowano na niej Baterię. TO co widzicie

dzisiaj to piwnice i komnaty wyglądające jak loch.

Jeśli czujecie dreszcz, może on być spowodowany straszliwymi rzeczami jakie tu nastąpiły. W 1440 roku odbyła się tutaj kolacja. Młody Jakub II spotkał się z przywódcą klanu – chłopcem, Williamem Douglasem i jego bratem. Były to czasy siły klanu Czarnych Douglasów. Ich przywódca był nowy – stąd spotkanie z królem. Niestety opiekun zamku – William Crichton, wykorzystał tę okazję by pogrążyć klan. W którymś momencie na stół podano odciętą głowę byka i postawiono przed Douglasem. Był to sygnał – chłopców wywleczono na dziedziniec i powieszono. Król był zbyt młody aby protestować.

Możecie rozpoznać ten „**Czarny Obiad**” z innego miejsca. Dwóch zabitych braci... jak Ricard i Brandon Stark? Uczta zamieniona w krwawą jatkę... jak Czerwone Wesele? To nie jedyne inspiracje w Grze o Tron. Można by powiedzieć, że znajdziecie tam sporo ze szkockiej historii. Ale tutaj na zamku, jeszcze jedno – pamiętacie godło królewskie znad wejścia? Jego odwrotność – żółty lew na czerwonym tle to herb Lannisterów!

Opuśćcie to straszliwe miejsce i powróćcie do światła. Pora na Plac Koronny.



15. Plac Koronny

Ze schodów skręćcie w lewo i kierujcie się między budynki. Po lewej będą drzwi – widać w nich schody ku górze – pamiętajcie o nich. Po prawej stoi Narodowy Monument Wojny – chluba zamku.

Stojąc pośrodku dziedzińca można się poczuć jak w środku budowli, nie na świeżym powietrzu. Miejsce to stworzono w XV



wieku, podczas przebudowy Jakuba IV. Był to renesansowy król, który przyniósł Złoty Wiek do Szkocji. Chciał większy pałac z komnatą tronową – zbudował go więc (choć może też dla swej angielskiej żony).

Patrząc na gmach Memoriału – po prawej będzie pałac królewski. Być może do ich drzwi prowadzi już kolejka? Są też inne – z tablicą z rokiem 1566. Za nimi są komnaty pałacowe i miejsce, gdzie urodził się Jakub VI. Te z kolejką – wiodą do Klejnotów Koronnych. Jest to bezpośrednia droga i polecam bardziej tą okrężną – przez drzwi, które mijaliście. Przejdziecie najpierw przez ekspozycję pokazującą historię Regaliów.

Za wami jest Wielka Sala Tronowa Jakuba IV. Budynek po lewej to tzw. Budynek Królowej Anny – kiedyś kuchnia, potem magazyn, baraki, muzeum, a dziś – restauracja.



16. Pałac, Regalia i Sala Tronowa

Pałac (16a), który dziś zwiedzacie jest pozostałością po Wieży Dawida II. W późniejszych czasach odnowił go Jakub IV i połączył z Salą Tronową. Pokoje wewnątrz są niewielkie, pełne portretów królów i wspomnień przeszłości. Ostatnim królem, który ogrzewał się przy tych kominkach był

Karol I w 1637 roku. Miejsce zostało potem opuszczone – Jakub VI stał się Jakubem I angielskim i wyprowadził się do Londynu.

Zamek stał się wtedy garnizonem różnych stronnictw. Mieścił w sobie jednak **wielki sekret** – regalia zamknięte w zapieczętowanej komnacie. Szkoccy królowie dostali papieską aprobatę dosyć późno – ale nadeszła wraz z berłem podarowanym Jakubowi IV w 1494 roku. Miecz przyszedł parę lat później. Korona była od dawna, ale do czasów renesansowych dostosował ją James Mossman (właściciel John Knox House) – przetopił ją i powiększył w 1540 roku. Po raz pierwszy regaliów użyto razem podczas koronacji Mari Królowej Szkotów.

Niestety wiek później trzeba było je ukrywać przed Cromwellem. Było to konieczne – króla ścieli ci sami żołnierze, którzy teraz rządzą krajem w wręcz purytański, protestancki sposób. Regalia ukryto na zamku Dunnottar, a potem kobiety przemyciły



je w tobołku ubrań do kolejnego. Ich podróż zakończyła się w 1707 roku, kiedy je zapieczętowano. Był to rok Unii Parlamentów.

They came back to the light because of a snooping historian – Walter Scott. It earned him a title “sir” and some fame. It was thanks to him that the king came to see the regalia, Edinburgh and Scotland after over 100 years of absence. Today the Regalia are housed in a palace in the Crown Room. This is why the queue is there.

Przywrócił je światu Sir Walter Scott, historyk. Dzięki nim zyskał tytuł „sir” i sławę. Sprowadził króla do Edynburga – odwiedził Szkocję po raz pierwszy od 100 lat nieobecności. Dzisiaj Regalia przechowywane są w Komnacie Koronnej – stąd kolejka.

Ponownie – polecam iść przez boczne drzwi. Ekspozycja opowie dzieje królów i klejnotów. Na końcu ścieżki jest wspomniany pokój. Kolejka jest ciut mniejsza. Z placu dostaniecie się bezpośrednio do Komnaty.

Ciekawą częścią ekspozycji jest Kamień ze Scone tzw. **Kamień Przeznaczenia**. Bryła kamienia, ale przez wieki każdy szkocki król koronowany był nad nią w Opactwie Scone. Został on ukradziony przez Edwarda I podczas Wojen o Szkocką Niepodległość w 1296 roku. Położył go pod tronem koronacyjnym w Westminster – w ten sposób, symbolicznie, królowie Anglii koronowani byli też na królów Szkocji.

Uwielbiam historię odebrania Kamienia przez dwóch studentów z 1950 roku. Nie pytajcie jak, ale zabrali go z Westminster i przywieźli do Arbroath, gdzie podobno ukryli na polu rolniczym. Kamień wrócił do Anglii, ale parę lat później, oficjalnie i ceremonialnie zwrócono go do Edynburga.

Drzwi pałacowe obok tablicy z rokiem 1566 prowadzą do komnat królewskich (16b). Tam, w narożniku, w małym pokoju urodził się Jakub VI (w 1566 roku).



Wejście do **Sali Tronowej (16c)** również jest łatwo dostrzec. Chociaż pochodzi ona z 1511 roku, jedyne co jest w środku oryginalne to drewniane sklepienie. Zwróćcie uwagę na symbolikę – róże, osty, fleur de lys (lilie) symbolizujące przymierze z Francją, inicjały Jakuba IV. Cromwell stworzył tu 3-poziomowe baraki w XVII wieku. Później budynek służył jako magazyn. Dopiero Hipolit Blanc przywrócił go do poprzedniej świetności. Wygląda na stary, ale pochodzi z XIX wieku. Witraże są dziełem Strahana – tak jak w Kaplicy Św. Małgorzaty.



17. Narodowy Monument Wojny

Ostatni na naszej trasie jest ciemny gmach przypominający kościół. Patrząc w górę widzicie figury – personifikacje cnót. U dołu lew – królewski symbol i jednorożec – symbol Szkocji, obserwują was uważnie jak wchodzić. Wewnątrz wita was pustka, księgi u ścian i wewnętrzna zamknięta kaplica. Dopiero patrząc w górę widzicie symbole i alegorie utkane przez architekta R. Lorimera.

Kościół został zamieniony na kaplicę poświęconą żołnierzom poległym w I Wojnie Światowej. Przypominam – 11 tysięcy zabitych i 40 tysięcy rannych! Od tamtego czasu były inne wojny, w których udział brali szkoccy żołnierze. Wszyscy są tutaj uwiecznieni. Ich nazwiska można znaleźć w księgach.

Ale oryginalny zwój z pierwszej wojny jest ukryty pod skrzydłami Archanioła Michała. Sarkofag, który widać w kaplicy nie jest dla człowieka – w nim jest lista tych dzielnych dusz od 1926 roku miejsce to odwiedzają ludzie, którzy ich pamiętają.



Aby was pocieszyć na koniec dodam, że jest tajemny, darmowy sposób wejścia do zamku! Eskorta żołnierzy może was zabrać do tego właśnie miejsca. Memoriał jest bowiem otwarty i dostępny dla wszystkich. Tak słyszałam, ale nie sprawdzałam... nie wiem czy wy się na to odważycie.

Koniec



Zrobiliście pełne koło. Wasza podróż w czasie dobiegła końca i możecie bezpiecznie wrócić do rzeczywistości. Zwiedzajcie zamek dalej lub wyjdźcie. Czy posłuchaliście i przyszliście na Plac Koronny od razu? Wiem, że ja bym tak nie zrobiła – bez względu na wielkość kolejki pod sam koniec. Zamek jest zbyt fascynujący!

Powrót możliwy jest tak jak przyszliście lub Długimi Schodami – wejście do nich jest na końcu Przedniej Baterii. Znajdziecie się od razu przy Wieży Argyll.

Jeśli potrzeba wam więcej opowieści – zapraszam do innych artykułów. Albo zapomnijcie o czytaniu i twórzcie je samemu, między ludźmi. Udanej zabawy!